

Nie mamy czasu!

Styczniowa Krajowa Narada Wnalezności oraz dyskusja i uchwalenie ostatnio przez Sejm ustawy o rzeczach patentowych wprowadziły ponownie na porządek dnia problem wynalazczości i wynalazców. Nikt nie wyraża zażaleń o istniejącym stanie. W rozmowach i dyskusjach na ten temat dominuje opinia o potrzebie poprawy radykalnej — zwłaszcza w zestawieniu z danymi w dziedzinie jakości i nowoczesności.

Jesteśmy bowiem świadomi, że kraj pędzący się w górę z najwyższym napięciem musi mobilizować dla tego celu całą energię i inicjatywę społeczną. Mogłoby się wydawać, że zadanie to spełniamy z całkowitym powodzeniem, skoro spojrzymy na doprawdy imponujące efekty naszego działania w ciągu ostatnich 20 lat. Dziś mamy jednak pewność, że można by osiągnąć więcej, gdybyśmy potrafili pełniej wykorzystywać najcenniejszy kapitał, jakim dysponujemy — pomysłowość, ambicję, twórczą inicjatywę, tkwiącą w każdym człowieku.

Z punktu widzenia interesów gospodarki do najcenniejszych wartości musimy zaliczyć wynalazczość, racjonalizatorstwo, wszelką działalność innowacyjną. Nie trzeba tego bliżej uzasadniać, jeżeli uwzględnimy, że każdy zrealizowany pomysł opłaca się państwu dziesięciokrotnie, a oszczędności netto w wyniku ich stosowania osiągnęły na przykład w latach 1960-1964 sumę ok. 10 mld złotych. Z drugiej strony nie ma jednak żadnych wątpliwości, że jest to minimum tego, co można by osiągnąć, że sumę tę można by nawet wielokrotnie. Nie jest to głoślowe stwierdzenie. Opiera się na przykładach sąsiednich krajów socjalistycznych, gdzie zyski z tytułu wynalazczości i racjonalizatorstwa daleko przewyższają nasze wyniki. Płynnie także ze znajomości naszej sytuacji, która charakteryzuje już dawno wypowiedziany, a nieśmieszny wciąż aktualny aforyzm: „Wynalazczość — droga przez mękę”.

Znane są powszechnie najbardziej jaskrawe przypadki lekceważenia wynalazków i wynalazców, prześladowania realizatorów projektów, bądź odrzucania ich bez żadnej logicznej przyczyny. Badania przeprowadzone przez niektóre organa prawnicze wykazują nagminne nieprzestrzeganie praw i ustaw. W tej dziedzinie przez administrację przemysłową, z reguły — na niekorzyść autorów projektów. Są to nie tylko krzywdy indywidualne, zło samo przez się, ogromne straty ponosi to rzecz oczywiście gospodarka narodowa. Świadczy o tym m.in. fakt, że zakres upowszechniania już nawet zrealizowanych wynalazków nie przekracza 2 proc. Skądinąd wiadomo, że wielu wynalazców po prostu nie zgłasza swych projektów.

Co zrobiliśmy, aby okiełznać aserkanctwo, krótkowzroczność i zapalić owo przysłowiowe „zielone światło” dla wynalazczości? Trzeba powiedzieć, że od wielu lat niestannie o to zabiegamy. Dokonałiśmy wiele w zakresie prawnym i organizacyjnym (Pracownia Wynalazczości, Urząd Patentowy, a ostatnio — Ustawa o rzeczach patentowych), w przedsiębiorstwach są komórki wynalazczości, istnieje ponad 2 tys. Klubów Techniki i Racjonalizacji; zajmujemy się tymi problemami Komitet Nauki i Techniki, NOT oraz naturalnie — z urzędu — cała administracja przemysłowa itd., itp. Fakty narzucają jednak refleksję, że te wszystkie środki i metody działania są jeszcze niedostateczne, skoro nie przynoszą pożądanego skutku w optymalnym zakresie. Mamy prawo liczyć na dobroczynne działanie wprowadzonych reform systemu planowania i zarządzania, które otwierają szerokie pole dla inicjatyw indywidualnej i zespołowej. Ale poczucie realizmu każe wątpić w natychmiastową ich skuteczność. Być może upłynęła już, póki się wszystko „dotrze” i wytworzy właściwą atmosferę, o co — jak wiadomo — zwykle najtrudniej. Zadania techniczne, jakościowe, eksportowe ciążyące na naszej gospodarce już dziś wręcz nakazują energiczne działania dla popierania wynalazczości.

Ze problem jest skomplikowany, wszyscy zadajemy sobie sprawę. Wszelkie nieprzemysłowe działania, lekkomyślne pociągnięcia na tym polu mogą mieć także skutki uboczne w postaci furtki dla nieuczciwości, nadużyć. Ale ustawnie sobie musimy także, że praktyka dotychczasowa nie eliminująca przeciwności, piętrzą jednocześnie przeszkody na drodze pozytywnych, konstruktywnych działań. Z pewnych badań wynika na przykład, że rozpatrywanie 300 projektów wymagało 3 tys. druków, 25 tys. podpisów, półtora tysiąca uzgodnień itd., itp.

Pierwszym więc wnioskiem jest uproszczenie przepisów, eliminacja niepotrzebnych ogniw, a także — nowelizacja Prawa Wynalazczego i przepisów pochodnych, którym już od dawna zarzuca się pewne sprzeczności, niejasności i niekonsekwencje. Odpowiednie organa państwowe i społeczne już nad tym pracują i można wkrótce spodzie-

wać się wyników. Ale trzeba tu stwierdzić z naciskiem, że jeszcze donioślejszym zadaniem jest doprowadzenie do powszechnego, obustronnego poszanowania prawa w tej dziedzinie. Wedle opinii wynalazców i racjonalizatorów, gdyby duch i litera tego prawa, do którego są nawet zastrzeżenia, były skrupulatnie przestrzegane, nie byłoby już obecnie takich powodów do narzekania i alarmów.

Należałoby zatem pociągać do odpowiedzialności i stosować surowe sankcje wobec tych pracowników, którzy dopuścili się łamania prawa i działania na szkodę wynalazcy, czyli interesów państwa; znak równości jest tu w pełni uzasadniony. Miałoby to duże znaczenie dla stworzenia właściwej atmosfery wokół sprawy wynalazczości i zwiększenia odpowiedzialności za jej losy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że aktualne zadania gospodarcze stawiają wysokie wymagania wobec kadry kierowniczej, od której oczekuje się kompetencji nie tylko formalnych, ale także (i przede wszystkim) dynamiki, dalekowzroczności i inicjatywy, poczucia odpowiedzialności szerzej pojętej niż tylko interes (w dodatku wąsko traktowany) kierowanej komórki czy ogólnie.

Rzecz oczywista, że zło należy karać, ale także — dobro koniecznie nagradzać. Mamy na myśli skutecznie działające zachęty zarówno wobec autorów projektów, jak i wobec użytkowników tych projektów, czyli przezwyciężanie przedsiębiorstw. Czy nie należałoby się zastanowić nad celowością na przykład zastąpienia dotychczasowych kryteriów podziału przedsiębiorstw na kategorie (zatrudnienie) innymi, bardziej dostosowanymi do współczesności?

Wydaje się, że w tej dziedzinie ogólnym głównym decydującym o „mocy całego łańcucha” jest konsekwentne, energiczne działanie w duchu wydanych praw i intencji władz, podnoszące rolę wynalazczości i wynalazców, nadające im odpowiednią rangę społeczną. Przysługuje im ranga wysoka. I trzeba się także zgodzić z tym, że odpowiedzialność będzie ich dochodzić; dlatego przede wszystkim, że tkwi w tym interes gospodarki. Wreszcie — wydaje się, że sprawę wynalazczości, wynalazków i racjonalizatorów są tak ważne, a jednocześnie skomplikowane, iż wymagałyby bardziej systematycznego i bezpośredniego kontaktu środowiska naukowców z władzami centralnymi. Funkcję taką spełniłoby chyba najlepiej coś w rodzaju stowarzyszenia twórczego wynalazców (i racjonalizatorów), które zresztą kiedyś istniało. Sądzić można, że wśród wielu działających stowarzyszeń twórczych (czasem po prostu hobbyistów) to, o którym mówimy, należałoby do związków o randze najwyższej.

W. D.

Aktualności

WYSOKI SKUP ŻYWCA W MAJU

Pierwsza dekada maja przyniosła zgodzie z przewidywaniami dość wysoki wzrost skupu żywców w przeliczeniu na mięso (o ok. 17 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. ub.). Jest to postęp o tyle godny odnotowania, że jeszcze w kwietniu skup żywców kształtował się na poziomie z tego samego okresu r. ub., a zwiększone dostawy na rynek opierały się głównie na ograniczeniach w eksporcie mięsa.

Na szczególną uwagę zasługują przy tym fakt, że najprężniej nie tylko przewidywany, wysoki wzrost skupu był (o 34 proc. w porównaniu z pierwszą dekadą maja r. ub.), ale również i trzydzieści miesięcznej (o ok. 14 proc. w porównaniu z pierwszą dekadą r. ub.). Poziomym poziomem z r. ub. kształtuje się skup trzody w województwach południowych, gdzie ubiegłoroczne zbiory ziemniaków były szczególnie niskie (krakowskie, opolskie, rzeszowskie i wrocławskie). W pozostałych województwach nastąpił natomiast dość duży wzrost skupu. Spadek skupu była utrzymuje się jeszcze tylko w woj. katowickim. W pozostałych natomiast mamy do czynienia ze wzrostem skupu. Największy wzrost skupu była wystąpił w woj. lubelskim i bydgoskim (o ok. 50 proc. w porównaniu z pierwszą dekadą maja r. ub.). Podany majowy wzrost skupu żywców nie oznacza jeszcze, że tendencja ta utrzyma się w drugiej połowie br. Należy się zwłaszcza liczyć z osłabieniem dynamiki skupu trzody. Część skupionych obecnie mięsa wypadnie więc zachować na następne miesiące. (gr)

RZEMIOSŁO WIĘCEJ INWESTUJE

O tendencjach rozwoju indywidualnego rzemiosła wiele mówi głośno przez nie zapotrzebowanie na kredyty. Na ich podstawie oczekiwać można, że utrzymuje się obserwowane w r. ub. ożywienie zainteresowania rozwojem warsztatów rzemieślniczych.

W I kw. br. na zaplanowane 150 mln zł wydatki kredytów dla rzemiosła, prywatnego przemysłu i han-

DOKOŃCZENIE NA STR. 12

W NUMERZE:

Władysław Jagusztyn — ROLNICTWO W LATACH 1966—1970 str. 1

Artykuł informuje o głównych celach i kierunkach rozwoju produkcji rolnej w pięcioletnim planie 1966—1970 i środkach mających zabezpieczyć jego rozwój. Autor stwierdza, że założenia rozwoju rolnictwa zmierzają do poprawy proporcji w produkcji rolnej w stosunku do zapotrzebowania, przed jakim stoi samo rolnictwo i cała gospodarka narodowa, a więc do osiągnięcia równowagi między produkcją rolną i zwierzęcą, znacznego zmniejszenia importu zbóż i pasz oraz poprawy struktury konsumpcji.

Włodzimierz Wowczuk — WIELKIE SPRAWY MAŁEGO EKSPORTU str. 1

Sprawy „małego eksportu” pozostają zwykle w cieniu zagadnień mających większą wagę. Jak wykazała dyskusja na łamach naszego pisma — stanowi on jednak poważne, często ciągle jeszcze potencjalne źródło dewiz dla kraju, przy czym są to w dużym stopniu tzw. dewizy twarde. Generalnie więc konkluzja: w tym przypadku nie ma spraw „małych”, nie zasługujących na uwagę; każda inicjatywa warta jest rzetelnego zainteresowania.

Cena 2 zł

Rok XXI

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

22 MAJA 1966 R. Nr 21 (766)

Aktualne zagadnienia współpracy gospodarczej krajów socjalistycznych

Wypowiedź Wiceprezesa Rady Ministrów, PIOTRA JAROSZEWICZA, na międzynarodowym spotkaniu dziennikarzy ekonomicznych

W imieniu rządu polskiego serdecznie witam wybitnych publicystów i dziennikarzy-ekonomistów z krajów socjalistycznych, przybyłych na spotkanie w Warszawie dla omówienia problematyki współpracy naszych krajów w prasie, radio i telewizji. Jest to pierwsze tego rodzaju międzynarodowe spotkanie w gronie delegacji stowarzyszeń dziennikarskich z 8 krajów. Ma ono na celu wymianę opinii i doświadczeń, a także zacieśnienie bezpośredniej współpracy między dziennikarzami dla podniesienia na wyższy poziom publikacji oraz programów radiowych i telewizyjnych, poświęconych stosunkom ekonomicznym, które rozwijają między sobą nasze kraje. Pragnę podkreślić, że kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Rząd polski popiera ideę rozwoju Waszej współpracy. Pozytywnie odnieśliśmy się do inicjatywy polskich i czesko-słowackich dziennikarzy, początkowo ich wspólnych spotkań i kontaktów, a następnie zorganizowania spotkania o szerszym zasięgu, które dzisiaj rozpoczyna się. Dajemy tym samym wyraz znaczeniu, jakie przywiązujemy do pracy redaktorów prasy, radia i telewizji, sprzyjającej dalszemu rozwojowi i pogłębieniu socjalistycznej współpracy gospodarczej naszych krajów. Od ekonomicznych efektów uzyskiwanych w wyniku tej współpracy, od sposobów przedstawiania społeczeństwom naszych krajów osiągnięć, trudności i perspektyw z nią związanych, zależy kształtowanie opinii, sprzyjających rozwojowi naszego gospodarczego współdziałania, szerzeniu leninowskiej idei proletariackiego międzynarodowizmu i jej realizacji w dziedzinie ekonomii.

W WYTYCZNYCH przyjętych przez XXIII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, odnoszących się do nowego 5-letniego planu, poświęcono dużo uwagi zadaniom, związanym z dalszym rozwojem współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi. Ma to doniosłe znaczenie polityczne i ekonomiczne dla wszystkich krajów socjalistycznych. W wytycznych zawarte jest stanowisko ZSRR, największego i najzasobniejszego pod względem ekonomicznym, dysponującego najbardziej rozwiniętą techniką, kraju socjalistycznego, wobec kluczowych problemów międzynarodowych stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej. Wytyczne te sprzyjają podniesieniu na wyższy poziom współpracy gospodarczej między naszymi krajami.

Ostatni, IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w swej uchwale stwierdził: „W dalszym rozwoju wielostronnej i dwustronnej współpracy widzimy poważną dźwignię wzrostu gospodarczego wszystkich uczestników wspólnoty socjalistycznej”. Wytyczne KPZR, PZPR i innych partii komunistycznych oraz robotniczych w krajach socjalistycznych, zalecające dalszy rozwój współpracy i wzajemnej pomocy, opierają się na naukowej analizie sytuacji oraz na analizie doświadczeń i osiągnięć, wynikających z dotychczasowej współpracy krajów socjalistycznych. Doświadczenia w dziedzinie tej współpracy gromadzimy wiele lat. Uzyskaliśmy ogromny rozwój współpracy i wzajemnej pomocy, sprzyjający dynamicznemu rozwojowi gospodarki naszych krajów.

CIĄG DALSZY NA STR. 6 I 7

W DNIACH 16 i 17 maja br. odbyło się międzynarodowe spotkanie publicystów i dziennikarzy ekonomicznych, podczas którego omawiano rolę i zadania prasy, radia i telewizji w naświetlaniu problemów współpracy gospodarczej krajów socjalistycznych. Na spotkanie to, pierwsze tego typu, zorganizowane z inicjatywy Klubów Publicystów Ekonomicznych Stowarzyszeń Dziennikarzy Polski i Czechosłowacji, przybyły delegacje dziennikarzy Bułgarii, CSRS, Jugosławii, Mongolii, NRD,

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE DZIENNIKARZY

Węgier, Związku Radzieckiego i Polski.

W obradach wzięli udział: stały przedstawiciel rządu PRL w RWPG zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Piotr Jaroszewicz, sekretarz KC PZPR — Artur Starewicz, kierownik Biura Prasowego KC PZPR — Stefan Olszowski, I zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą — Kazimierz Olszewski, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Roman Fideleski, przewodniczący Zarządu Głównego SDP — Stanisław Mojkowski.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele ambasad: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR oraz

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Rolnictwo w latach 1966—1970

WŁADYSŁAW JAGUSZTYN

ROLNICTWO wchodzi w plan 5-letni na lata 1966-70 w sytuacji na ogół korzystnej. Ostatni rok ubiegłej 5-latki przyniósł szereg korzystnych osiągnięć stwarzających dobry punkt wyjścia. Należą do nich: rekordowe plony zbóż 19,1 q/ha przy średnich plonach okopowych (ziemniaki — 154 q/ha, buraki cukrowe — 259 q/ha) oraz dobrych wynikach w produkcji pasz własnych w gospodarstwach. W hodowlu utrzymał się wzrastający trend pogłowia trzody, w wyniku czego osiągnięto rekordowy poziom tego pogłowia 13,8 mln szt. przy dalszym choć wolniejszym wzroście pogłowia bydła (stan 9,9 mln szt.). W sumie produkcja globalna rolnictwa wzrosła w 1965 r. w stosunku do poprzedniego roku o 7,4 proc., co stanowi drugi z kolei wynik po rekordowym w tym względzie 1961 r.

Ogólne tempo wzrostu produkcji rolnej, założone w projekcie planu na lata 1966-1970, jest umiarkowane. Wzrost sumy produkcji globalnej rolnictwa w bieżącej pięcioletnicy w stosunku do sumy lat 1961-1965 szacuje się na 14,3 proc., w tym wzrost produkcji roślinnej o

15,9 proc. a produkcji zwierzęcej o 11,9 proc.

Nakłady na rolnictwo nadal wzrastają. Rozpoczęty w ostatnich latach ubiegłej 5-latki proces zwiększonego inwestowania w rolnictwie zostanie utrzymany w najbliższych latach. Nakłady produkcyjne na rolnictwo w porównaniu z latami 1961-1965 wzrosną o około 65 proc., osiągając sumę ok. 143 mld zł. Wzrosnąć więc znacznie wyposażenie rolnictwa w środki trwałe.

Takie podejście do planu rolnictwa jest w zasadzie podejściem nowym. Wszystkie dotychczasowe 5-latki charakteryzowały się dużym

„napięciem” pomiędzy wysokimi założeniami dla rolnictwa a szerepłą planowanych na ten cel środków. Efektem było systematyczne niewykonanie planowanych założeń. Nawet ostatnia 5-latka, w której nastąpił, jak już wspomnieliśmy, po raz pierwszy zwrot w kierunku doinwestowania rolnictwa i lepszego zaopatrzenia w środki obrotowe — nie była wolna od tego typu dysproporcji. Zresztą przewidziane w minionej 5-latce zaopatrzenie rolnictwa nie zostało w pełni wykonane.

Stąd też podnoszone niekiedy zastrzeżenia w założeniach bieżącej

5-latki, dostrzegane we wzroście nakładów przy umiarkowanych założeniach, są sprzecznością pozorną. W istocie swej jest ona wyrazem realizmu, który ma być obecnie główną cechą naszego planowania.

Poza tym zadania nawet globalnie umiarkowane, jeśli stawiają sobie za cel rozwiązanie pewnych, wcale niełatwych zadań szczegółowych, mogą się okazać wcale niełatwe. Tak właśnie przedstawia się sprawa w naszej rolniczej 5-latce. Postawione przed rolnictwem zadania będą trudne do realizacji w

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

WIELKIE SPRAWY

małego eksportu

WŁODZIMIERZ WÓWCZUK

N A tle rozległej i złożonej problematyki dalszego rozwoju ofensywy eksportowej handlu zagranicznego oraz konsekwentnej przebudowy struktury wywozu, przede wszystkim poprzez zwiększony udział wyrobów finalnych (głównie przemysłu elektromaszynowego), sprawy „małego eksportu” pozostają zwykle w cieniu problemów mających większą wagę, których rozwiązanie zdecydowanie w ostatecznym rachunku o przyszłym kształcie naszej wymiany towarowej z zagranicą. Rozpoczynając cykl publikacji pod hasłem „Wielkie sprawy małego eksportu”, na który złożyło się kilka nacięć pozycji, pragniemy — zgodnie z naszą zapowiedzią — zasygnalizować jedynie pewne istotne problemy „małego eksportu”, spowodować rzeczową wymianę zdań zarówno na łamach pisma,

jak i w kręgach specjalistów danej branży. Chcielibyśmy przypomnieć o sprawach niekiedy dobrze znanych, ale czekających na odpowiednie potraktowanie i właściwe rozwiązanie. Zdawaliśmy sobie jednocześnie sprawę, że żadna z publikacji nie wyczerpie do końca poruszonego tematu, że dalszy ciąg zapoczątkowanej dyskusji będzie się toczył w gronie ludzi, którzy stykają się z tymi problemami na co dzień.

Wydaje nam się, że cel ten został osiągnięty. Upoważnia do tego stwierdzenia fakt, że właściwie żadna z publikacji nie pozostała bez echa, niektóre zaś wzbudziły dość żywe reakcje niekiedy nawet kontrowersje. Czytelnicy cyklu — fachowcy danej branży (czasem po prostu kibice) dali dowód dużego zainteresowania możliwościami roz-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

